



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Środowiska (143.)
w dniu 22 września 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Poprawki dauhańskiej do Protokołu z Kioto do Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, sporządzonego w Kioto dnia 11 grudnia 1997 r., przyjętej w Ad-Dausze dnia 8 grudnia 2012 r. (druk senacki nr 1068, druki sejmowe nr 3809 i 3889).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 35)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Jadwiga Rotnicka)

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Witam serdecznie nieliczne grono członków komisji, a przede wszystkim naszych gości. Jesteśmy zrównoważeni co do siły – cztery na cztery. Ale jest kworum. Serdecznie witam pana ministra Korolca i jego współpracowników z Ministerstwa Środowiska – dyrektora Departamentu Zrównoważonego Rozwoju i specjalistę w Departamencie Zrównoważonego Rozwoju – oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to jest zastępcę dyrektora Departamentu Ekonomicznego Unii Europejskiej i zastępcę dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego. Witam także legislatora w Biurze Legislacyjnym. Bardzo mi miło panów gościć.

Przystępujemy do rozpatrzenia ustawy o ratyfikacji Poprawki dauhańskiej do Protokołu z Kioto do Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, sporządzonego w Kioto dnia 11 grudnia 1997 r., przyjętej dnia 8 grudnia 2012 r.

Bardzo proszę pana ministra Korolca o przedstawienie istoty tej ustawy. Potem podejmiemy dyskusję i przeprowadzimy głosowanie. Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Procedowana ustawa ma jeden artykuł, który upoważnia prezydenta do ratyfikowania umowy międzynarodowej, i drugi artykuł, który określa termin wejścia w życie ustawy. I to jest wszystko. Można byłoby zatem mieć wrażenie, że sprawa ma bardzo krótką historię. Otóż, wbrew pozorom, to jest zwieńczenie pewnego procesu, który, można powiedzieć, rozpoczął się w 2007 r., ale można też powiedzieć, że rozpoczął się w 2012 r. W 2007 r. Wspólnota stwierdziła, że zredukuje emisje do roku 2020 o 20%. Następnie było przyjęte ustawodawstwo wewnętrzne – dyrektywa ETS, decyzja non-ETS, dyrektywa dotycząca odnawialnych źródeł energii etc. Wszystko do roku 2020.

Pierwszy okres rozliczeniowy Protokołu z Kioto skończył się wraz z upływem grudnia 2012 r. Te regulacje europejskie, które przyjmowaliśmy począwszy od 2007 r., miały być wkładem Unii Europejskiej w umowę globalną. Ta umowa miała obowiązywać od 1 stycznia 2013 r. do 2020 r. Ale w związku

z tym, że nastąpił upadek konferencji w Kopenhadze i w zasadzie nie było żadnej przestrzeni do tego, żeby tworzyć jakąś nową umowę globalną, w pewnym momencie – myślę, że to było w 2012 r. – pojawił się pomysł: a może przedłużymy obecną regulację kiotowską do roku 2020.

W tym drugim okresie rozliczeniowym Protokołu z Kioto oprócz Unii Europejskiej zobowiązania podjęły także Szwajcaria, Norwegia, Liechtenstein i Australia, czyli w zasadzie pojedyncze państwa europejskie, nikt poza tym. Ale skądinąd samo to zobowiązanie na lata 2012–2020 jest właściwie jedynie potwierdzeniem tego, co i tak się dzieje w Unii Europejskiej w związku z dyrektywami, które zostały przyjęte. Można więc powiedzieć, że mamy tutaj do czynienia z pewnym zabiegiem technicznym, z potwierdzeniem na arenie międzynarodowej tego, co robimy wewnątrz. Z punktu widzenia procesu ONZ niektórzy uważali, że potrzebny jest jakiś pomost prawny pomiędzy wygasającym wraz z upływem 2012 r. pierwszym okresem rozliczeniowym Protokołu z Kioto a tym, co zostało wynegocjowane czy zdecydowane w Durbanie, nową umową klimatyczną, która ma obowiązywać od roku 2020. W związku z tym pojawił się pomysł tego drugiego okresu rozliczeniowego, który de facto z punktu widzenia globalnej polityki klimatycznej w zasadzie nie ma większej wartości dodanej, z punktu widzenia polityki europejskiej jest praktycznie powtórzeniem wewnętrznie obowiązujących zobowiązań. To może tyle tytułem wstępu.

Sam przebieg konferencji w Dosze, muszę powiedzieć, był bardzo emocjonujący. Jeszcze nigdy Unia Europejska nie określała swojego mandatu na konferencję klimatyczną do przedostatniego dnia konferencji. Normalnie ustala się taki mandat negocjacyjny chwilę przed tym, jak się jedzie na konferencję. Chodzi o to, żeby mieć jakiś instrument do negocjowania tego, co się ma zdarzyć na tej konferencji. Otóż, w tym wypadku negocjowaliśmy mandat na to spotkanie naprawdę do przedostatniego dnia spotkania. A taki mandat trzeba przyjąć jednogłośnie. Głównym punktem sporu było to, że znaczna część naszych partnerów w Unii Europejskiej chciała, żeby Unia Europejska nie starała się utrzymać istnienia systemu handlu międzynarodowego, handlu kiotowskiego, a w szczególności funkcjonowania instytucji AAU, czyli uprawnień międzynarodowych, które my co jakiś czas sprzedajemy. Dotychczas zarobiliśmy na tym około 800 milionów zł. Mamy przygotowaną jeszcze jedną transakcję, którą podpiszemy za dwa czy trzy tygodnie. Otóż, większość naszych partnerów w Unii Europejskiej, innych państw członkowskich, stała na stanowisku, że to jest koncesja Unii Europejskiej, którą

Unia Europejska może ofiarować pozostałym państwom uczestniczącym w tej konferencji. Tak się akurat składa, że państwa, które posiadają poważną nadwyżkę, to są przede wszystkim państwa naszego regionu. Oczywiście jakąś poważną nadwyżkę posiadają również Niemcy i Brytyjczycy, ale oni byli gotowi z tej nadwyżki zrezygnować. Oni po prostu chcieli, żeby ustaleniem COP w Dosze była likwidacja tych uprawnień. One są w żargonie klimatycznym często pogardliwie nazywane gorącym powietrzem. Myśmy się na to rozwiązanie nie mogli zgodzić, a w związku z tym dyskusja trwała długo. I pewnie ustalilibyśmy mandat do zakończenia konferencji, gdyby nasi partnerzy nie stwierdzili: niech może lepiej Unia ratuje AAU, a chociaż będzie jakieś wspólne stanowisko. Tak więc wtedy nastąpiło rzeczywiste ustalenie mandatu. Muszę powiedzieć, że taki był pierwszy etap pracy nad przygotowaniem ustawy ratyfikacyjnej, którą dzisiaj omawiamy.

Od powrotu z konferencji w Doha, czyli od końca roku 2012, do połowy czy końca konferencji w Limie w zeszłym roku, to jest równo dwa lata, kłóciliśmy się wewnątrz Unii o to, w jaki sposób ratyfikujemy tę umowę. I tu też była dosyć intensywna dyskusja. W moim przekonaniu to, że ratyfikujemy to jako nasze zobowiązanie wspólne, jest oczywiste, bo wynika z federalnego czy wspólnotowego charakteru instrumentów prawnych, które mamy w polityce klimatycznej, ale było pytanie: a w jaki sposób będziemy się dzielić ewentualnymi nadwyżkami, które się w przyszłości pojawią? Bo prawdopodobnie redukcja w Unii Europejskiej będzie większa, niż to, co zakłada nasze zobowiązanie w tym dokumencie. Do takiego ustalenia doszliśmy właśnie w trakcie konferencji w Limie. Uważam, że bardzo korzystnie dla Polski będziemy się dzielić tą nadwyżką. Nie umiem w tej chwili szybko policzyć, ale wydaje mi się, że być może około 1/3 europejskiej nadwyżki uprawnień trafi do Polski. Uważam, że to jest dosyć poważne osiągnięcie, z którego będziemy korzystać w przyszłości.

I ostatnie zdanie. Z powodów klimatycznych to, czy ten Protokół z Kioto w drugim okresie funkcjonuje, czy nie, to jest w zasadzie wszystko jedno, bo i tak praktycznie wyłącznie Unia Europejska jest w tym instrumencie, oprócz Australii, która jako cel założyła redukcję chyba o 0,5%. Ale potrzeba ratyfikacji istnieje, dlatego że przed konferencją w Paryżu i w trakcie konferencji w Paryżu cały szereg państw będzie chciał doprowadzić do klęski Paryża, ale w taki sposób, żeby to nie była klęska wywołana ich postawą. I muszę powiedzieć, że od szeregu miesięcy Unia Europejska jest krytykowana za to, że grupa państw co prawda coś tam obiecuje, ale nie dotrzymuje obietnicy. To jest oczywistą nieprawdą, bo nasze instrumenty prawne i tak zapewniają tę redukcję, którą deklarujemy. Faktem jest, że proces ratyfikacji jest skomplikowany. Dwadzieścia osiem ratyfikacji krajowych i jeszcze na dodatek ratyfikacja europejska to proces stosunkowo żmudny, skomplikowany i długotrwały, zwłaszcza że tu i tam czasami są wybory. Na przykład Portugalczycy uważają, że nie zdążą tego ratyfikować przed wyborami, które będą chyba w najbliższy weekend. I w związku z tym istnieje pewne niebezpieczeństwo, że Unia Europejska mogłaby

być oskarżana o to, że grupa państw spowodowała upadek Paryża, jeżeli nie zapewnimy ratyfikacji. W każdym razie taki pretekst przez wielu będzie podnoszony, bo już jest podnoszony. Zdaję sobie sprawę, że sama ratyfikacja tego aktu prawnego nie wnosi wiele do polityki klimatycznej. W moim przekonaniu jest to zabranie pretekstu tym, którzy naprawdę nie chcą podejmować zobowiązań w zakresie globalnej polityki klimatycznej.

To może tyle tytułem wstępu. Jeżeli będą jakieś pytania, to spróbuję na nie odpowiedzieć.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Najpierw wysłuchamy opinii Biura Legislacyjnego. Poproszę pana o przedstawienie tej opinii. Potem przeprowadzimy dyskusję.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Miroslaw Reszczyński:

Szanowna Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

My nie zgłaszamy uwag do ustawy. Dziękuję.

Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos? Nie.

Ja mogę tylko wyrazić opinię, że ustawa jest potrzebna i należy ją przyjąć bez żadnych poprawek.

Stawiam taki wniosek, żeby przyjąć ustawę bez poprawek.

Jest inny wniosek? Nie ma.

Zatem poddaję pod głosowanie ten wniosek.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy, proszę o podniesienie ręki. (3)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Niewielką liczbą głosów, ale zdecydowanej większością głosów przyjęliśmy ten wniosek.

Pozostaje problem sprawozdawcy.

Jest ktoś chętny?

Może kolega Ryszka by się zdecydował?

(*Senator Czesław Ryszka*: Proponuję panią przewodniczącą.)

Ja wiem, że i tak zawsze na mnie padnie. Dobrze. Dziękuję. Muszę to przyjąć. Wobec tego będę sprawozdawcą.

Dziękuję stronie rządowej, dziękuję dzisiaj obecnym, bo naprawdę trudno było się spotkać. Muszę przyznać, że o mało co posiedzenie komisji by się nie odbyło.

Zamykam posiedzenie komisji i życzę dobrych chwil w całym tygodniu. Dziękuję bardzo.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec*: Bardzo dziękuję pani przewodniczącej i panom senatorom za wyrozumiałość.)

Dziękuję.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii